Nr. 36 OLSZTYN, na wtorek 25 marca 1902. Rok XVII.

Gazeta Olsztyńska.

»Gazeta Olsztyńska« dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi rzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni **80 fen.**, na pocztach **1 markę**, z odnoszeniem do domu **1 m. 25 fen.**

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś. Zwiastowanie N. M. P.
Jutro: Jana Pust.
Pojutrze: Ruperta B. W. Czw.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	5	54	za.	6	19
Jutro „ „	5	52	„	6	21
Pojutrze „	5	50	„	6	23

Czas największy

już, aby zapisać sobie gazetę. Parę dni tylko, a nadejdą święta Wielkiejnocy, a z nimi nowy kwartał. Kto więc chce otrzymywać regularnie »Gazetę Olsztyńską«. niechaj zaraz idzie na pocztę i zapisze ją sobie, lub też da pieniądze listowemu.

Raz jeszcze prosimy Was, Bracia Wiarusy, zapisujcie sobie [i na przyszły kwartał »Gazetę Olsztyńską«, a nie miejcie strachu, że Wam czasu na przeczytanie jej nie starczy. Nie porzucajcie także sposobności namawiania swoich znajomych i sąsiadów do zapisania »Gazety Olsztyńskiej«, bo trzymanie gazety polskiej należy dzisiaj do świętych obowiązków każdego prawdziwego Polaka.

Bracia Wiarusy, zapisujcie i rozpowszechniajcie »Gazetę Olsztyńską«.

»Gazeta Olsztyńska«, wraz z dodatkiem »Gość Niedzielny« kosztuje na kwartał (kwiecień, maj i czerwiec) na pocztach **1 M.**, z przynoszeniem do domu przez listowego **1,24 M.**, w ekspedycyi **80 fen.**

Mowa posła Leona Czarlińskiego

wygłoszona w pruskiej izbie deputowanych w drugiem czytaniu etatu ministerstwa oświaty przy pozycyi: powiatowi inspektorzy szkolni.

Znaczna część winy w pożałowania godnych stosunkach szkół ludowych w dzielnicach polskich, spada na tych, którym powierzono nadzór nad szkołą. Panowie ci zdają się więcej dbać o pochwały p. ministra, aniżeli żeby mu powiedzieli: w ten sposób nie może nauka mieć dobrych owoców. Czynił to niegdyś pewien radzca szkolny, był to radzca rejencyjny Kellner, który był przez kilka lat radzcą szkolnym w Kwidzynie. Mogę tylko zalecić panom i p. ministrowi oświecenia, aby przeczytali skromne dzieło jego „Kartki z życia« [Lebensblätter]. Poznacie ztąd panowie, jak przejętym on był koniecznością nauki języka polskiego dla każdego nauczyciela w językowo mięszanych dzielnicach polskich.

Dziś dzieje się inaczej, a pomimo to wiemy przecież, że są to przecież ludzie wykształceni; więc pojąć nie można, że oni nie czują, iż obecny system nauki w szkole jest dla duszy dziecka polskiego wyjałowieniem życia jego.

Panowie inspektorzy szkolni odbywają przecież rewizye w szkole, albo może nie czynią tego? Jeżeli tak, to jest nie do uwierzenia, że braków tych widzieć by nie mieli, że nie mieliby uznać ,że dopóki prawa psychologii i pedagogii mają wartość także wobec dzieci polskich. jedynym środkiem do nauczenia się gruntownego i trwałego języka niemieckiego jest język ojczysty.

Kto tego nie uznaje, nie widzi i nie czynyi nic, aby nastąpiła zmiana stanu obecnego, z tym wogóle mówić nie można. Znałem pewnego nauczyciela elementarnego, Zakrzewskiego, który już nie jest w służbie. Owczesny inspektor szkolny powiatowy miał tyle wyrozumiałości, że pozwalał brania, używać języka polskiego dla lepszego zrozumienia dzieci.

Bywałem niekiedy w szkole i przekonywałem się o wielkich postępach dzieci, Dzieci uczyły się znakomicie po niemiecku ponieważ umożliwiono im zrozumienie wykładu. I ja życzę sobie, aby wszystkie dzieci polskie nauczyły się po niemiecku, lecz w sposób rozsądny; w przeciwnym razie nie nauczą się nigdy porządnie. Jest to zamydlaniem oczu, to co się panom z ministerstwa donosi o wielkich postępach dzieci polskich w niemieckim języku. Panowie inspektorowie szkolni są może po większej części bezdzietni i sądzą,że kij jest najlepszym pośrednikiem w nauce. W takim razie trzeba stawić wniosek do instancyi centralnej, do ministerstwa, aby utworzono kurs batożenia [Prügelkursus] w seminaryum nauczycielskiem.

Zresztą zakrawa już na to, jakoby panowie inspektorzy cierpieli na rodzaj suggestyi i nic przed sobą nie widzieli, jak cel germanizacyi, chociaż nieraz okrywają się przy tem śmiesznością. Pewien większy właściciel ziemski w okolicy Torunia zwrócił się z podaniem do powiatowego inspektora w Toruniu o pozwolenie używania dzieci szkolnych do okopywania buraków. Pan inspektor oświadczył też wobec przykrego stanu rolnictwa — jak się wyraził — gotowość swoją możliwego uwzględnienia podania, lecz pod warunkiem, że właściciel da zapewnienie, iż zwolnione z nauki dzieci, należące do szkoły niemieckiej — nie wiem doprawdy, gdzie istnieje jeszcze jaka polska szkoła — odbierały wskazówki i były pouczane przez dozorców i przodowników w języku niemieckim,żeby wogóle tylko po niemiecku z niemi przestawano przy okopywaniu buraków. Rozumie się samo przez się, że właściciel zrezygnował z tej względności; byłby on musiał wpierw kazać uczyć po niemiecku swoich dozorców, pomiędzy nimi człowieka liczącego przeszło lat 60, którego znam także, a dalej ów właściciel nie doszedł też jeszcze do przekonania, że jeżli się z dziećmi przestaje przy okopywaniu buraków po niemiecku, to buraki lepiej się udadzą.

[Wesołość.]

W końcu jeszcze jedno, aby się przekonać, czy inspektya szkolna znajduje się też zawsze w dobrych rękach. Muszę tu przytoczyć coś dla okazania owego uobyczajenia, jakie według ministra p. Hammersteina panuje teraz w dzielnicach ongi polskich od czasu zaprowadzenia tam niemieckiej kultury i niemieckiego porządku. W Pleszewie, w W. Księstwie Poznańskiem, urządziła właścicielka młyna, pani Jenas, łazienkę, w której mają się aż do południa kąpać kobiety, a po południu mężczyźni. Pewnego pięknego letniego dnia w ubiegłym roku udały się trzy młode panie z wyższem wykształceniem i należące do lepszej sfery, do młyna, aby się kąpać. Kilka minut po 12 zjawił się także p. inspektor powiatowy z synem, który przed niedawnym czasem złożył egzamin abituryencki i rozgniewany, że zastał łazienkę jeszcze zamknięta, otworzył ją przemocą zabrał garderobę

(Słuchajcie! w centrum.)

tak, że owe biedne istoty zmuszone były w kostyumie Ewy przejść około obydwóch panów i ubrać się pod gołem niebem.

(Słuchajcie! słuchajcie! w centrum.)

Jak mi z listu mego informatora wiadomo wniósł jeden z ojców owych pań zażalenie do rejencyi. Lecz rejencya była bardzo względną, przysłała komisarza, aby spowodować cofnięcie tej sprawy, i pan inspektor szkolny powiatowy ma dziś jeszcze być w miejscu. (Na żądanie jestem gotów służyć nazwiskami; nie czynię tego jedynie ze względu na owe damy, którym z pewnością dziś jeszcze przykro być musi, że podobna rzecz się rozniosła.

M. p., jeżeli rejencya może ścierpieć podobną rzecz u urzędników, którzy powinni służyć za wzór dla młodzieży, to jest to przecież niesłychane, i jeżeli to ma być także niemiecką obyczajnością, to dziękujemy ślicznie, wolimy zostać przy swojej.

(Wesołość.)

Na tem kończę.

(Brawo! na ławach polskich).

Z pola walki w Afryce.

Lord Roberts wyraził się w liście, pisanym do jednej z wybitnych osób, iż nie ma najmniejszej podstawy do żywienia obaw w sprawie położenia Anglii w Afryce południowej, ani też nie ma powodu do twierdzenia, jakoby ostatnie wypadki na terenie wojny mogły przyczynić się do jej przedłużenia. Na zapytanie, czy rząd angielski zamierza przedsięwziąć jakieś kroki przeciw Burom, z powodu noszenia przez nich mundurów angielskich, oświadczył Brodrik, że według zwyczajów wojennych, przyjętych przez narody cywilizowane, Burzy, noszący mundury angielskie, mają być postawieni przed sąd wojenny i rozstrzelani. Lord Kitchener tak też w kilku wypadkach postąpił.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Cesarz Wilhelm na parowcu »Kaiser Wilhelm II.« przyjmował w środę w Kilonii brata swego księcia Henryka, ministra wojny i naczelnika gabinetu wojskowego i zaprosił ich na obiad, również i na wieczerzę. O 12 wieczorem opuścił cesarz Kilonią i wrócił do Berlina.

— Nominacyą dr. Küglera na prezydenta najwyższego sądu administracyjnego ogłasza »Reichsanzeiger.«

— W Wrocławiu wybrany został posłem do parlamentu socyalista Silberstein. Otrzymał około 15,000 głosów. Na dwóch jego przeciwników padło 10,000 głosów.

— O polskich robotników w Westfalii. W pruskiej izbie panów przy obradach nad projektem w sprawie zakupna kopalni węgla w obwodzie dortmundzkim, członek centrum hrabia Hoensbroech rozwodził się o polskich robotnikach. Jest ich w obwodzie dortmundzkim przeszło 150,000. We

ną socyalizmowi (?). Powinno temu przeciwdziałać duchowieństwo, ale nie polskie (!!!), tylko niemiecko-katolickie, władające językiem polskim. Agitacya narodowo-polska coraz większe sprząta plony wśród polaków westfalskich. Wielkie to niebezpieczeństwo dla katolików niemieckich. Ponieważ ruch ten popiera głównie „Wiarus Polski“, więc trzeba przeciwko temu energicznie wystąpić i zwalczać namiętnie narodowo-polską agitacyą (!!) z uwzględnieniem jednak potrzeb religijnych polskich górników. Minister handlu Möller wywodził, że na razie możnaby się obyć bez górników polskich. Minister oświecenia dr. Studt podziękował hr. Hoensbroechowi za jego wystąpienie, zapewniając, że uwzględni potrzeby religijne tamtejszych polaków. Natomiast stanowczo przeciwić się musi ustanawianiu wśród nich księży polskich (aha!) Agitacyą narodowo-polską rząd zwalczać będzie wszelkiemi środkami. Hrabia v. Ziethen zapewniał, że stowarzyszenie hakatystyczne nie „walczy przeciwko katolicyzmowi, lecz przeciw agitacyi polskiej.

— **Rosya.** Z Petersburga donoszą, że Rosya i Francya zawarły przymierze, które ma na celu czuwania nad całością Chin i Korei. Przymierze to jest odpowiedzią na niedawno zawartą umowę między Anglikami a Japończykami, której celem także jest opieka nad Chinami. — Chińczycy mają ten więc ze wszystkich stron potężnych opiekunów. Czy im tylko czasem ta opieka kością w gardle nie stanie?

— **Rosya.** Z Petersburga donoszą, że śledztwo w sprawie znanego szpiega Grimma wykazało, iż tenże szpiegował na rzecz Austryi. Zostanie on prawdopodobnie skazany na dożywotnie ciężkie roboty w kopalniach syberyjskich. Pogłoska, jakoby jenerał Puzyrewski także był wmięszany w tę sprawę szpiegowską, jest nieprawdziwa.

Gazety lwowskie otrzymały wiadomość, że Grimm był na żołdzie jednego z mocarstw i pobierał za swe usługi szpiegowskie rocznie 12 tysięcy marek, a oprócz tego osobną zapłatę za ważniejsze usługi. Szpiegowanie było Grimmowi ułatwione tym sposobem, że rząd rosyjski na wzór francuskiego kazał zagranicznym agentom z umysłu doręczać fałszywe papiery wojskowe. Grimm wręczał nietylko fałszywe, ale i prawdziwe plany wojskowe.

— **Austrya.** W parlamencie wiedeńskim przyszło znowu do burzliwych scen i to z powodu tego, że znany Schönerer pod komendą Wszechniemca Wolfa wzniósł okrzyk na cześć domu Hohenzollernów, to jest na cześć domu cesarza niemieckiego. Marszałek dał za to Schönererowi surową naganę i oświadczył, że obywatele państwa austryackiego winni się trzymać cesarza austryackiego i swego państwa. Z powodu okrzyku Schönerera powstało tak wielkie oburzenie, że kilku posłów chciało się rzucić na niego i wytrzepać mu skórę. Schönerer drapnął jednak jakiemiś tylnemi drzwiami.

— **Turcya.** Z Konstantynopola donoszą, że położenie w Turcyi zaczyna przybierać groźny charakter. Powszechnie obawiają się rozruchów, skierowanych przeciw chrześcianom. W Macedonii ma znów wichrzyć Borys Sarafow, były prezes komitetu macedońskiego. Według »W. Mitt. Ztg.« wszystko przemawia za tem, iż Sarafow zamierza wywołać w Macedonii powstanie na wiosnę. W Zofii krążą pogłoski, iż przedstawiciele mocarstw przedstawią rządom stan rzeczy, aby przygotować wmieszanie mocarstwa w sprawę macedońską. Rząd turecki miał poczynić przygotowania do stłumienia ruchu w Macedonii.

— **Turcya.** W Turcyi dzieją się obecnie rzeczy, o których tylko od czasu do czasu Europa cokolwiek się dowiaduje. Ruch postępowy czyli młodoturecki wzmaga się a równocześnie mnożą się aresztowania, wyroki śmierci i kary więzienne. W ostatnim czasie zostało bardzo wielu wyższych dostojników cywilnych i wojskowych pozbawionych urzędu i skazanych na wygnanie do odległych prowincyi. Armeńsko-katolicki biskup Adany, Thierzian, został sprowadzony do Konstantynopola, ponieważ zadenuncyonowano go, że jest niechętnie usposobiony względem rządu. Nikt w Konstantynopolu nie pewien jest życia, bo klika dworska, która ,wzięła sułtana w kuratelę, robi co jej się podoba. Sułtan zaś: godzi się na wszystko z obawy o życie. Dla tego też cała stolica Turcyi roi się od szpiegów.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Przeniesieni są księża wikaryusze: ks. Kazimierz Gregorkiewicz z Lembarka do Sierakowic, ks. Stanisław Jaworski z Brodnicy do Bysławia, ks. Józef Potrykus z Wąbrzeźna do Brodnicy, ks. August Łebiński z Piaseczna do Wąbrzeźna i ks. Jan Rogalski z Gdańska do Piaseczna. Nowo wyświęceni księża mianowani wikaryuszami: ks. Alex Herpst w Radownicy, ks. Franc. Herrmann w Człuchowie, ks. Aug. Hoppe w Skurczu, ks Paweł Hundrieser przy Królewskiej Kaplicy w Gdańsku, ks. Stanisław Jarzębski w Kielnie, ks. Ed. Keister w Zarnowcu, ks. Alex Lesiński w Nowejcerkwi pod Pelplinem, w miejsce ks. Jana Szrurmowskiego, który się leczy w domu św. Józefa w Pelplinie, ks. Otten Lessel w Grudziądzu, ks. Józef Rink w Szczucie, ks. Antoni Romanowski w Kamieniu, ks. Jan Wiilma w Tczewie.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 23 marca 1902.

— Nad majątkiem kupca tutejszego Jana Stolla otworzono konkurs. Zawiadowcą zamianowano adwokata Neumanna.

— Wybory uzupełniające, jakie się w ciągu okresu parlamentarnego odbywają, dowodzą, że ludność nie pragnie podwyższenia ceł zbożowych. W czwartek odbyły się wybory z powiatu wrocławskiego zachodniego w miejsce zmarłego socyalisty Schoenlanka. Wybrany został socyalista Edward Bernstein który otrzymał 6408 głosów, a zjednoczeni centrowcy i konserwatyści zdobyli się zaledwie na 4425 głosów, podczas gdy przy przeszłych wyborach mieli 2 tysiące głosów więcej. Tylko stronnictwa, przeciwne podwyższeniu ceł, wykazują przyrost głosów, natomiast zwolennicy ceł otrzymali bardzo małą liczbę, mimo energicznej agitacyi.

— Pierwszą tegoroczną burzę mieliśmy w piątek wieczorem. Padał przytem ulewny deszcz. Obecnie powietrze już nie wiosenne ale prawdziwie latowe. Dni są pogodne, słoneczne, a noce księżycowe i ciepłe. Wczoraj całe miasto wyległo na spacery do lasu

HUSYCI NA ŚLĄZKU.

(Ciąg dalszy.)

Już byli w lesie blizko Bijasowic, gdy nagle Mikołaj stanął i milczkiem ręką na tłum ludzi pokazał, który ledwie tysiąc kroków przed nimi obozował. Kapłan zatrzymał konia i rzutem oka poznał, że miał przed sobą Husytów, bo widział na wysokiej pice kielich wyniesiony. Przerwał milczenie, które jako kapłan w przytomności Najświętszego Sakramentu zachowywał i rzekł do przelęknionego Mikołaja:

„To są Husyci, Boże miej nas w opiece Swojej!“

Ledwie te słowa wymówił, gdy między Husytami wszczął się gwar i wrzask: »Chwytajcie popa, chwytajcie go!«

»Ratuj się Mikołaju!« zawołał kapłan Walenty i zachęcił konia do biegu. »Koń jakby rozumiał jeźdźca swego i wiedział o niebezpieczeństwie, obrócił się w bok i pędził do lasu. Husyci poszli za nim z wrzaskiem i przekleństwem. Kapłan Walenty przy całem niebezpieczeństwie nie stracił przytomności umysłu. Nie szło mu tak o własne ocalenie, jak o Najśw. Sakrament, który nie wiedział gdzie schować przed prześladowcami, o których mówiono, że najświętszym rzeczom najniegodziwsze wyrządzają obelgi. Już chciał torbeczkę z Najśw. Hostyą uwiesić koniowi na siodło i konia wolno puścić, gdy wtem nadjechał pod wielki dąb, w którym spostrzegł dziurę. Nie tracąc czasu, włożył torbeczkę z Najświętsza Hostyą do dziury w dębie i uciekał dalej, nie dla tego, żeby siebie ra-

towąć, lecz żeby prześladowców od świętości odwieść. Ledwie oddalił się na tysiąc kroków od dębu, gdy go strzały Husytów ugodziły. Koń także raniony uskoczył nagle w bok, a kapłan Walenty spadł na ziemię. Podniósł się jeszcze na kolana, krew strumieniem lała się mu z piersi, którą strzała z tyłu była przeszyła, oczy jego obrócone były ku dębowi, gdzie jego Zbawiciel spoczywał. Niesłyszał bluźnierstw, które hałastra nań miotała, z radością dziękował Bogu, że mu pozwolił ukryć świętości i z modlitwą na ustach oddał duszę pod niezliczonemi ranami, które mu Husyci mieczami i dzidami zadali.«

Mikołaj modląc się ukryty w gęstwinie nie widział męczeństwa kapłana Walentego, ale widział gołąbka białego unoszącego się coraz wyżej pod obłoki, aż z oczu jego zniknął. Była to dusza kapłana zamordowanego.

Husyci całą noc bawili w Bijasowicach i okolicy, czekając oddziału za niemi postępującego. Mikołaj był jeszcze w ukryciu, gdy naraz głosy przeraźliwe nieszczęśliwych mieszkańców Bijasowic o las się odbiły. Łuna ogromna oświeciła całą okolicę, Husyci zapalili wioskę, a mieszkańców rzucali do ognia. Mikołaj podkradał się ku swemu pomieszkaniu, lecz gdy przyszedł na kraj lasu, zobaczył chatkę swoją całą w płomieniach. »Jezus, Marya! Jadwiga! dziecię!« zawołał, i jak podcięty upadł na ziemię. A Ojciec niebieski słyszał jego rozpaczliwie wołanie i posłał anioła, który mu wszelką świadomość duszy odebrał, tak, że jak we śnie bez zmysłów na ziemi leżał i nie uczuł boleści z tego, że jego chatka nad kochanemi osobami się

Jak długo tak leżał Mikołaj, sam o tem nie wiedział. Gdy się obudził, widział chałupkę dogorywającą. Bez przytomności wlókł się prosto w las, aż naraz głosy jakieś go zatrzymały. Spojrzał przed siebie i widzi, jak Husyci kapłana Walentego z szat obnażają i słyszy jak jeden mówi do drugiego: »Jutro go przed miasto zawieziemy i na murach powiesimy!« Boże! westchnął Mikołaj, biedny kapłan, i tu musiał skończyć między okrutnikami, umrzeć za miłość swoją, która go do chorej prowadziła! A i po śmierci ma wzgardę cierpieć, ciało poświęcone służyć ma niewiernym na pośmiewisko! Boże, który go wziąłeś do siebie, nie dozwalaj, żeby się niewierni pastwili nad naczyniem pomazańca.

Po obnażeniu ciała oddalają się Husyci ze zdobyczą swoją, a Mikołaj, westchnąwszy do nieba, przykrada się aż ku ciału, bierze je na ramiona, chce je odnieść, ale siły jego są zausłabe. Własnym płaszczem je przekrywa i gorzkiemi łzami skrapia ciało porąbane i zakrwawione. Husyci powracają po niejakim czasie, szukając ciała kapłana, ale Bóg ich oczy zaćmił, że ani zmarłego ani Mikołaja jego nie widzieli i odeszli.

Nie czuł Mikołaj zimna nocnego, chociaż był bez ciepłej odzieży, biegł lasem do Jankowic, gdzie wszystkie chałupy od ludzi zastał opuszczonemi. Z pierwszej chaty wziął łopatę, powrócił do zabitego i na miejscu męczeństwa grób kopać zaczął. Potem ciało kapłana uczciwie spuścił, przykrył płaszczem, a przy nabożnym pacierzu, przy zorzy rannej zakończył pogrzeb, oddalając się od miejsca nieszczęścia.

miejskiego, gdzie siedziano już pód gołem niebem, jak za dni latowych. Zapewne jednakże powietrze to nie będzie jeszcze stałe.

— Tutejszy urząd prowiantowy nie zakupuje aż do nowego żniwa żyta, owsa, ani siana. Słomę jeszcze przyjmuje.

— Traktaty handlowe. »Hann. Cour« donosi, że układy w celu zawarcia traktatów handlowych pomiędzy Niemcami a Rosyą, Austro-Węgrami i Włochami już tak dalece postąpiły, że niezadługo traktaty będą mogły być zawarte. Ta sama gazeta dodając, że wiadomość jej pochodzi z zupełnie wiarogodnego śródła pisze, że układy w jesieni mają być przedłożone parlamentowi do zatwierdzenia. Czy to nie za rychło?

— Zaprzeczenie. Wiadomość podana przez pisma niemieckie, jakoby rząd rosyjski zamierzał dziesięćkroć podwyższyć koszta paszportów zagranicznych, okazuje się nieprawdziwą. Wiadomość wymyśliły gazety niemieckie.

— Dostawę mięsa do zakładu obłąkanych w Kortowie zlecono mistrzowi rzeźnickiemu p. Kraemer i to od 1 kwietnia tego roku do 1 kwietnia 1903 r. Dotąd miał tę dostawę mistrz rzeźnicki p. Bernsdorff. Rocznie potrzeba mięsa do Kortowa za 70 do 80 tysięcy marek. - Towary kolonialne i materyalne dostawiać będzie jak dotąd kupiec p. O. Struwe.

— Do zakładu obłąkanych w Kortowie odstawiono ucznia szkolnego Otona Swiderskiego z wybudowania w Orzeszu (na Mazurach), który w przystępie obłędu umysłowego zamordował siekierą troje swego rodzeństwa w wieku 7, 4 i 2 lat.

— Jezioro Masakwitek, pomiędzy Jedzparkiem a Kierzlinami ma być sprzedane. Obejmuje obszaru 2,2440 ha. Termin sprzedaży odbędzie się na landraturze w Olsztynie w piątek, 4 kwietnia o 10-tej przed południem.

— Przestroga. Głośna socyalistka Goldmann (polska żydówka) jeździ po G. Ślązku, przedstawiając się jako współpracowniczka »Pracy« z Poznania i „Górnoślązka«, przyczem obrabia lud tamtejszy na swój sposób, agitując na rzecz socyalistów. Właśnie teraz, jak nam donoszą, bawiła p. Goldmann w Lędzinach i okolicy powiatu pszczyńskiego, przedstawiając się wszędzie jako redaktorka „Pracy« z Poznania i »Górnoślązaka«. Oświadczamy tedy publicznie, że p. Goldmann nie była nigdy współpracowniczką naszą i że jej wcale nie znamy. »Górnoślązak.«

* **Woryty.** Żonę robotnika Brzezińskiego skazał sąd ławniczy za kradzież kur, gęsi i kaczek na pół roku więzienia. Izba karna w Olsztynie apelacyą jej odrzuciła.

* **Jonkowo.** Do oberzvsty Jordana zakradli się złodzieje i rozbiwszy kasę zabrali, co w niej znaleźli.

* **Wartemb'ork.** Mistrz szewski Wietrzychowski popadł w konkurs. Zawiadowcą masy konkursowej jest adwokat p. Thiel.

* **Ostruda.** Karany już częstokroć za sfałszowanie dokumentów dawniejszy urzędnik rolniczy, później robotnik Maksymilian Klose, bez stałego miejsca zamieszkania, skazany znowu został za oszustwo na rok i 3 miesięce cuchthauzu i 150 M. kary lub 10 dni cuchthauzu.

* **Z Szczycieńskiego.** Już się rozpoczyna z naszych stron wędrówka do Saksonii. We czwartek na dworcu w Swiętajnach panował ruch niezwyły, gdyż odjeżdżało około 200 chłopaków i dziewczyn za robotą do Saksonii. Są tam do późnej jesieni głównie przy uprawie buraków zatrudnieni.

* **Barsztyn.** Tutejsza izba karna skazała Jana Worma, dawniejszego oberzystę w Bartągu, na pół roku więzienia za to, że fałszował podpisy poręczycieli na wekslach.

* **Dąbrówno.** Za skradzenie kosza, wartości 3,50 M. skazał sąd tutejszy na 2 tygodnie więzienia niezamężną Augustynę Jakubowska z Ruska. Izba karna w Olsztynie apelacyą jej odrzuciła.

* **Ełk** Założyciel i były redaktor »Gazety Ludowej, p. Karol Bahrke, znajduje się obecnie w tutejszem więzieniu. Przychwycono go bowiem w Alzacyi i osadzono w więzieniu w Strasburgu. Stamtąd przewieziono go do Ełku, gdzie oczekuje go nowy proces i ewentulnie więzieniu za przestępstwa prasowe z lat dawniejszych. Pan Bahrke odsiedział w Strasburgu czteromiesięczną karę więzienną, na jaką skazany został za przestępstwo prasowe w r. 1898.

* **Nowemiasto.** Sejmik powiatowy uchwalił budowę szosy z Rumiana do Rybna. Koszta wynosić będą do 10300 marek.

* **Elbląg.** Kupiec Jakób Nickel zbankrutował. Pasywa wynoszą 100000 mrk., Aktywa zaś tylko 29000 mrk.

* **Chojnice.** Z tutejszego domu poprawy zbiegło 8 więźniów. Podobno spuścili się oknem na prześcieradłach. We wtorek rano spostrzeżono w pobliżu dworca kilku z nich ale nie przyszli na dworzec ani też nie mieli ochoty odjeżdać koleją, bo widocznie uważali, że podróż na piechotę jest bezpieczniejszą, a czasem nawet prędzej wiedzie do celu.

* **Susz.** W Ulnowie powiesił się deputatnik Wilhelm Weyna. Samobójca liczył 74 lat. Zycie odebrał sobie, bo się wielce nudził na tym świecie. — W wtorek wieczorem napadło 4 żołnierzy rzeźnika Avemorga ztąd i pokaleczyli go okropnie. Lekarz pozeszywał rany.

* **Poznań.** Nieraz już mówiono i pisano, że komisya kolonizacyjna jest na to, żeby z funduszów publicznych napychać kieszenie rozmaitych Thalerpatryotów. Że tak istotnie jest, to potwierdza także »Germania“, która donosi, że w powiecie gostyńskim komisya kolonizacyjna zakupiła od Niemca posiadłość, którą ogromnie przepłaciła, choć nie było niebezpieczeństwa, żeby Polacy ową posiadłość zakupili. Komisyą niewoliły do zapłacenia tak kolosalnej sumy rozmaite względy.

* **Od Wrześni.** W pewnej wiosce jakiś dziedzic, Niemiec, przyjął stangreta Polaka-katolika pod tym warunkiem, że nie będzie zdejmował czapki, gdy przejeżdżać będzie około figury lub kościoła. Tak też stangret to uczynił. Wkrótce potem żona mu zaniewidziała, a żaden lekarz nie może jej pomódz. Na dobitkę teraz Pan jego wydalił go ze służby. Zdaje się, że to palec Boży, to też ów stangret obiecuje zrobić pielgrzymkę do Częstochowy, aby u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej błagać o przebaczenie i ratunek. Teraz ów pan przyjął drugiego pod tym samym warunkiem. (Czyż to możliwe? Prawie niepodobna, aby coś podobnego miał żądać innowierca a do takiego żądania zastósować się Polak-katolik. (Bądź co bądź, w takim razie starać się trzeba o służbę u katolika. Pokazuje to zarazem dosadnio tolerancyą innowierców, jaką to się szczycą wobec Polaków i trudne położenie naszego robotnika polskiego u niemieckich chlebodawców. Red.)

* **Grodzisk.** Od dawnego już czasu padło podejrzenie na właściciela Pawlickiego z Piotrowa o kłusownictwo, ale nie było można go nigdy przytrzymać i tego mu udowodnić. W niedzielę wieczorem usłyszał p. Grzelczak, leśniczy p. hr. Czarneckiego z Rakoniewic w pobliżu swego mieszkania kilka strzałów. Idąc w ową stronę, napotkał dwóch ukrytych mężczyzn. Na wezwanie jego, aby stanęli, jeden z nich uciekł, a drugi wystrzelił do niego i trafił go w rękę. Leśniczy poznał, że to był Pawlicki i w poniedziałek tegoż aresztowano i okutego w kajdany odstawiono do więzienia w Wolsztynie. Rana, którą leśniczy otrzymał, nie jest niebezpieczną.

Opole. W ekspedycyi »Gazety Opolskiej« skonfiskowała dziś policya w obecności wydawcy tejże gazety p. Br. Koraszewskiego »Wielki ilustrowany kalendarz powszechny« K. Wojnara z Krakowa, 2 egzemplarze przysłane na okaz, i 1 egzempl. kalendarza »Gospodarz«, również na okaz przysłany. Chodzi o wiersz „Nie zginęła“, zaczynający się od słów: »Ojczyzny nie masz! Tak Polakowi mówią od dawszu o potędze dawnej Polski, »która przez wieki w bojach wytrwała, przedmurzem była, — krzyża broniła«. Dziś jeszcze większą jest siła ducha, stokroć wzmocniona w wiary promieniach. Któż nam to weźmie?...«

* **Oberhausen.** Na kopalni «Concordia« utracił życie rodak nasz górnik Szczurek. N. o. w p.

* **Kluczborska huta.** Niedawno temu zaszedł tutaj wypadek, który drugim może za przestrogą służyć. Otóż W. W. idąc w nietrzeźwym stanie do domu, wpadł do rowu obok drogi i o mało co byłby śmierć poniósł, bo chociaż jego żona szła za nim, nie spostrzegła go dopiero pewne dziecko dało ludziom z przerażeniem znać, że w rowie jakiś człowiek leży. Wydobyto go więc zeledwie żywego i zawieziono do domu. Żeby mu to choć było nauką, jak wódki unikać rzeba.

* **Bochum.** „Wiarus Polski“ pisze Niesłychane następowanie. Z okolicy Bochum donoszą nam co następuje: Dziewczę szkolne A. N., które przed dwoma laty w Polsce w parafii T. zostało przyjęte do pierwszej Komunii św.. przybyło przed rokiem do parafii tutejszej, gdzie też do szkoły chodzić zaczęło. Gdy dzieci tutejsze zaczęły chodzić na naukę przygotowawczą zażądał ks. proboszcz, aby i owe dziewczę polskie chodziło na naukę przygotowawczą a w białą niedzielę, aby szła do Komnii św. wraz z dziećmi niemieckiemi przystępującemi do pierwszej Komunii św. Dziewczę, o które chodzi, jest sierotą i opiekunowie jego na takie żądanie zgodzić się nie chcieli. Wreszcie przystali na to, iż dziewczę może chodzić na naukę, ale do Komunii św. razem nie pójdzie. Starano się przełamać opór opiekunów obiecanką, iż dadzą dziewczęciu bezpłatnie nową czarną suknię (w stronach tych wszystkie dziewczęta w czarnych sukniach przystępują do pierwszej Komunii św.) byle tylko szła do Komunii św. razem z dziećmi niemieckiemi (są między niemi i polskie), które pierwszy raz pójdą do Komunii św., lecz opiekunowie stanowczo się temu oparli, słusznie uważając takie żądanie za wstrętne szyderstwo ze swych uczuć religijnych. Mówiono sobie słusznie: czy niemiecki ks. proboszcz nie uważa pierwszej Komunii św., przyjętej w Polsce za ważną, że tak przeciwna to, albo czy chciałby przez to spowodować, aby dziecko zaczęło się spowiadać po niemiecku i w taki sposób łatwiej uległo zniemczeniu?

Rozmaitości.

Zakonnik zabity przez byka. Straszną śmiercią zginął niedawno w Niagara Falls, w Kanadzie, brat Telesfor z klasztoru Ojców Karmelitów. W oborze klasztornej znajdował się wielki byk, obsługiwany zwykle przez jednego z parobków. Parobek ów zachorował i brat Telesfor udał się rano do obory, aby bykowi wsypać paszy do koryta. Byk wiedząc rozgniewany pojawieniem się obcego mu człowieka, rzucił się na niego i pobódł go rogami tak że nieszczęśliwy zakonnik zmarł, zanim ktokolwiek spostrzegł jego nieobecność. Dopiero po południu około godziny 3-iej zakonnicy poczęli szukać brata Telesfora i przez szpary w drzwiach obory spostrzegli martwe jego zwłoki leżące na ziemi. Byk był jeszcze tak rozjuszony, że nikt nie śmiał wejść do wnętrza. Ponieważ nie było żadnego okna, wybito w ścianie obory otwór i zwierzę zastrzelono. Wtedy dopiero wyniesiono ciało zakonnika.

Paderewski okradziony. Z Nowego Jorku donoszą, że na jednem z ostatnich koncertów skorzystała jakaś praktyczna kobieta z owacyi, których przedmiotem był nasz wielki artysta i niespostrzeżenie wyciągnęła mu z kieszeni kamizelki drogocenny zegarek złoty, wysadzany brylantami, wraz z łańcuszkiem. Zegarek ten, przedstawiający wartość około 10,000 marek otrzymał Paderewski od cara Mikołaja II. Paderewski ogłasza w dziennikach wysoką nagrodę za zwrot zegarka, zapewniając bezkarność owej »entuzy-

Na święta wielkanocne

polecam Szanownej Publiczności mój bogato zaopatrzony skład **kapeluszy, czapek, bielizny, krawatów** i zwracam przedewszystkiem uwagę na niskie ceny.

Męskie kapelusze dobrej jakości, piękny fason od 1.30 M.
Kapelusze dla dzieci od 80 M.
„ dla chłopców od 1.00 M.
Czapki dla dzieci 30 f., 40 f., 50 f., 60 f.—1 M.
Półkoszulki, poczwórne, znakomitej jakości 55 f.
„ „ czysto płócienne od 25 f.
Mankiety „ 40 f.

Zwracam mianowicie uwagę na wielką ilość kapeluszy, które przy inwenturze odstawione zostały, sprzedaję kapelusze, które dawniej kosztowały 2,75-3.00 M., obecnie za 1,75 do 2 M., sztywne kapelusze już po 75 fen. Wierzchnie koszule i rękawiczki damskie po niebywało tanich cenach, ponieważ artykuły te porzucam.

Wielki skład koszów do podróży, kufrów, parasoli, torebek i tornistrów szkólnych, jako i zeszytów i artykułów piśmienniczych.

Nathan Grau,
Ul. Prosta 14.

Dwa razy czyszczone **pierze**
i **gotowe pościele** poleca ą
Br. Simonson,
właśc. Ludwik Lewald.

Kartofle i brukiew
kupuje po przystępnych cenach
Paweł Hirschberg,
dawniej F. Rogalla.

Ogier

mój, jasny kasztan, wysoki 5 stóp 7 cali, mający 3 lata, jest do przypuszczenia do obcych klaczy. Za fatygę synowi co aska.

Künzel,
Roznowo.

Importowany belgijski **ogier** »Caesar« bułanek 5' 7" wysoki, 3 lata mający, jest dla hodowców koni rano i wieczorem o godz. 6 za cenę stanowienia 12 M. do dyspozycyi. Na życzenie zaczeka się za zapłatą do 1 października.

Jatzkowski,
Mokiny.

---

200 robotników

znajdzie zaraz po zelżeniu mrozu stałe i dobre zatrudnienie w okolicy Gerdauen. Zgłosić się zaraz w biurze przedsiębiorcy budowli pana Mrzyka w Olsztynie, szosa gutsztacka N 1., gdzie się też udzieli bliższej wiadomości.

Z lasu posiedzicieli **Kleina i Barczewskiego** w Starym Wartemborku odbędzie sie
w poniedziałek, 24. b m.
od godz. 11 przed poł.
termin sprzedaży drzewa u oberzysty p. Tromma w Starym Wartembork.u

Sprzedawne będą sosny, chojny drzewo do cięcia i budowli i drągi. Drzewo na opał wedle żądania i zapasów.

S. Gross, Olsztyn.

Posiadłość

moją, składającą się z 120 morgów roli, w tem 10 morgów lasu, łąki dwukośnej, pierwszego zbioru 9 fur siana. Mam także do sprzedania szopę, 6 butów długą, 30 szerokę. Kupujący mogą się do mnie zgłosić.

J. Getta
w Nerwiku.

Moja posiadłość

w **Nerwiku**, z dużymi gospodarczymi budynkami, 20 mórg roli, w tem półczwarta morga łąki dwusiecznej, dalej kuźnia z dobrymi kundami, wszystko w dobrem położeniu, chcę zaraz sprzedać i to głównie z powodu braku zdrowia.

Franciszek Gotzhein,
mistrz kowalski w Nerwiku,
Nerwigk p. Gr. Rauschken O. Pr.

Na Wielki Post!

Płacz i narzekanie Ojców świętych, oprawne . . 80 fen.
poleca drukarnia „Gazety Olsztyńskiej".

Kwit do zapisania „Gazety Olszt. na poczcie.
Poniższy kwit prosimy odciąć, podpisać i oddać na poczcie lub listowemu wraz z pieniędzmi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung **„Gazeta Olsztyńska"** mit der Gratisbeilage »Gość Niedzielny« aus Allenstein pro II. Quartal (April, Mai u. Juni) 1902 u. zahle an Abonnement 1,00 M. (und 24 Pf. Bestelgdld.

(Nazwisko i adres zamawiającego):

.....

.....

.....

Obige 1,00 M. (und 24 Pf. Bestellgeld) erhalten zu haben bescheinigt

..... den 190

Kajserl. Post. .....

Kraty

żelazne, kute, każdego gatunku, jako i krzyże dla grobów, ostatnie na składzie, tak samo i 100 krzesełek, zrobionych przez siebie samego, ma po taniej cenie do oddania.

F. Carl, mistrz slosarski,
Szosa gutszacka 82.

Znaleziono

w piątek na Rynku zawinięte w płótnie pieniądze. Odebrać można u Antoniego Bastkowkiego w Jondorfie.

Bryczkę

bardzo dobrze zachowaną, z siedzeniem do składania dla woźnicy, jedno i dwukonną, ponieważ niepotrzebna, mam tanio na sprzedaż.

C. Kamińsky
Właściciel browaru.

Czerwoną, białą, jako i szwedzki koniczynę do siewu, tymotkę, rajgras, seradelę, eckendorfskie i mamutowe nasienie buraczane, jako i wszystkie
nasiona warzywne i kwiatowe
pod gwarancyą kiełkowania poleca jak najtaniej

Otto Struwe.
Olsztyn (Allenstein).

Uczni

kowalskich poszukuje od zaraz fabryka maszyn
G. Reitzug'a,
ul. Lipsztacka 23
przy małym Dworcu.

---

2 uczni

poszukuje
J. Frenschkowski,
parowa farbiernia i pralnia chemiczna.

Tanio, bardzo tanio!

Najlepszy gatunek farbowanej bawełny i wełny we wszystkich tylko dobrych kolorach kupuje się **najtaniej** u
J. Frenschkowskiego.
Parowa farbiernia i pralnia chemiczna. OLSZTYN.

Olej siemienny

do jedzenia, najlepszy, jako i wszelkie inne towary kolonialne poleca jak najtaniej

F. Brezinski,
ul. Klebarska 17.

OGIER

importowany, reńsko-belgijski »Olimpien« znakomity biegun, jest hodowcom koni rano i wieczorem o godz. 6 za cenę stanowienia 15 M. włącznie stajni do dyspozycyi. Na życzenie zaczeka się za zapłatą do 1 października.

Młyn Ruś.
per Dorotowo.

Jako lepsze

śledzie solone polecam:
najlepsze holenderskie śledzie Voll- i Shotland Medium. Posiadają one smak bardzo delikatny.

Paweł Hirschberg
interes wysełkowy dla tow. kol i delikatesów.

UCZNIA

uczciwych rodziców, 16 do 17 lat mającego, poszukuję od zaraz.

A. Brosch,
mistrz kowalski,
Olsztyn, ul. Jakóba 6.

Sprzedaż drzewa

z nadleśnictwa Purdy odbędzie się w kwietniu: we wtorek 8 w Purdzie, 22 w Bartołtach, w maju: we wtorek 6 w Purdzie w w czerwcu: we wtorek 10 w Purdzie i 17 w Bartołtach.

Za redakcya odpowiedzialny Stanisław Pa[illegible]